

Nr 6. Polski Ruch Oporu w walce z okupantem, bimbrownictwem i bandytyzmem. Walczący komuniści i walka przeciwko komunizmowi

Okupowana Polska po zakończeniu działań wojennych w październiku 1939 była narodem, który mimo okupacji bardzo zabiegał o budowanie silnego narodu, poprzez edukację, działania kulturalne i sport. O organizacjach i ludziach, którzy zabiegali o wzmacnianie ducha, podtrzymywali nadzieję na wyzwolenie, przeczyta Czytelnik Dodatku historycznego w kolejnym, 7 numerze. Dziś, w przeddzień rocznicy wybuchu II wojny światowej przedstawimy sylwetki czterech organizacji, które ukształtowały polski ruch oporu w czasie II wojny światowej.

Konspiracja w Polsce liczyła nawet 600 tys. ludzi, zrzeszonych w kilkudziesięciu organizacjach. Do największych należały Armia Krajowa, Bataliony Chłopskie, Narodowe Siły Zbrojne i Gwardia Ludowa.

Armia Krajowa była największą organizacją konspiracyjną na ziemiach polskich. Swoim zasięgiem obejmowała cały teren II RP. Z założenia miała być i była Siłami Zbrojnymi w Kraju. Za sprawą akcji scaleniowej przejęła pod swoje skrzydła liczne organizacje o różnych odcieniach politycznych i ideowych. W szeregach AK znalazło się miejsce dla socjalistów, ludowców, piłsudczyków i różnych frakcji obozu narodowego.

AK dysponowało najliczniejszymi kadrami zawodowych wojskowych. Sama Komenda Główna w 1944 r. liczyła aż 4 tys. ludzi. Budżet AK liczony był w milionach dolarów. Organizacja dysponowała także różnorodnym sprzętem, pochodzącym ze zrzutów lotniczych.

Spośród wszystkich ugrupowań konspiracyjnych AK posiadała najbardziej rozbudowany dział wywiadu ofensywnego. Jej siatki agenturalne rozciągały się od zachodniej Europy, przez Niemcy, aż po zaplecze frontu wschodniego. Radiostacje należące do AK wysyłały dziesiątki meldunków wywiadowczych. W niektórych miesiącach stanowiły one większość korespondencji z władzami emigracyjnymi w Londynie.

AK miała dominujące znaczenia w produkcji uzbrojenia i sprzętu. W żadnym innym okupowanym kraju produkcja uzbrojenia nie osiągnęła takiej skali. W wytwórniach Armii Krajowej powstało 350 tys. granatów, 70 ton materiałów wybuchowych, 750-1000 egz. pistoletów maszynowych, kilkaset egzemplarzy miotaczy ognia (co najmniej 400). Wyprodukowano także znaczne ilości środków łączności – 1500 odbiorników i 200 nadajników radiowych.

Siły Zbrojne w Kraju tworzone jako rozwinięcie kadrowe dla jednostek Sił Zbrojnych tworzonych na Zachodzie, które miały przybyć w poszczególnych etapach realizacji planu powstania powszechnego. Rzeczywistość boleśnie zweryfikowała te plany. Od 1943 r. AK zaczęła rozwijać działalność oddziałów partyzanckich. Na terenach gdzie oddziały

partyzanckie nie znalazły dogodnych możliwości do rozwoju, prężnie działały siły Kierownictwa Dywersji.

Dywersja kolejowa była działalnością, którą III Rzesza odczuła najdotkliwiej. W latach 1940-41 zepsutych lub uszkodzonych zostało ok. 40% lokomotyw na terenie Generalnego Gubernatorstwa, zniszczono także 400 wagonów z materiałami pędnymi.

Najbardziej spektakularną zdaje się jednak „czarna propaganda”. Było to podkopywanie morale Niemców. W jej ramach tej akcji pozorowano istnienie niemieckich grup oporu, sprzeciwiających się nazistom. Materiały propagandowe w formie ulotek, karykatur, prasy podziemnej kierowano zwłaszcza do jednostek na froncie wschodnim. Były one produkowane tak profesjonalnie, że część zachodnich historyków po wojnie traktowała je jako autentyczny wytwór niemieckiego ruchu oporu!

Od jesieni 1943 r. Komenda Główna AK wydawała instrukcje i rozkazy, które zobowiązywały dowódców poszczególnych szczebli do walki z szerzącym się bandytyzmem. Wobec stopniowego wycofywania się z prowincji tzw. granatowej policji, w wyniku pogarszania się warunków bezpieczeństwa na tych terenach, oddziały AK stanowiły największą strukturę zwalczającą bandytyzm – choć inne ugrupowania konspiracyjne też mają pewne osiągnięcia w tej materii. Struktury lokalne AK położyły także znaczny wysiłek w walce z bimbrownictwem, niwelując niekorzystne społecznie skutki szerzącego się pijaństwa. Zarazem pozbawiały wielu ludzi intratnego i pewnego źródła dochodu w tak niepewnych czasach.

Bataliony Chłopskie stanowiły one zbrojne ramię Stronnictwa Ludowego, drugą co do wielkości organizację konspiracyjną w Polsce. BCh nie dysponowały takim wsparciem finansowym oraz materiałowym z zachodu jak AK. Wpłynęło to na stan tej organizacji. Nie mogła ona pozwolić sobie na tak dalece rozwiniętą działalność sabotażową jak w przypadku AK. Brak broni i kadry oficerskiej skutecznie ograniczał rozwój oddziałów partyzanckich. Działalność wywiadowcza również nie mogła przybrać większych rozmiarów. Jednak wkład BCh w charakter polskiego ruchu oporu okazał się znaczny.

Największą zasługą ludowców była szeroko pojęta obrona polskiej wsi przed eksploatacją gospodarczą ze strony okupanta. Ta działalność przejawiała się głównie w postaci przeprowadzania ataków na urzędy pracy (Arbeitsamt). Palenie kart ewidencyjnych bezrobotnych, znajdujących się w Arbeitsamtach, skutecznie utrudniało Niemcom akcję wywozu ludności na roboty przymusowe.

Oddziały BCh prowadziły aktywną działalność skierowaną przeciw ściąganiu kontyngentów z polskiej wsi. Dzisiaj możemy bagatelizować ten obszar działalności ruchu oporu. Dla III Rzeszy działalność ta okazywała się bardzo dotkliwa. Polska była krajem rolniczym. Z punktu widzenia wysiłku wojennego Niemiec, ziemie polskie stanowiły rezerwar niewolniczej siły roboczej i zaplecze żywnościowe. Można nawet odnieść

wrażenie, że akcja kontyngentowa, szczególnie wzmożona w czasie żniw, przyciągała wówczas więcej uwagi władz GG niż działalność polskiego podziemia. Sabotowanie tych obszarów było bardzo dotkliwe dla niemieckiej gospodarki wojennej.

Nie bez znaczenia dla polskiej wsi pozostawał wkład BCh w organizowanie ogniw samoobrony i ochrony mienia. Pod tym względem ich placówki terenowe działały bardzo skutecznie, broniąc chłopów przed rabunkiem i bandytyzmem.

Warto również zwrócić uwagę na inne, nieco zapomniane działania BCh. Ludowcy mieli kluczowy wpływ na zainicjowanie akcji przeciwdziałania wysiedleniom Zamojszczyzny. Wydarzenia te nazywano niekiedy w historiografii powstaniem zamojskim. W oparciu o swoje struktury z kilku powiatów, BCh zorganizowały wówczas oddziały partyzanckie, które przeszły do działań zaczepnych, mających uniemożliwić Niemcom prowadzenie wysiedleń (m.in. walki pod Zaborecznem, czy Wojdą). Ludowcy użyli także wszelkich dostępnych metod, by do tej akcji wciągnąć inne ugrupowania konspiracyjne. Wprawdzie AK zmobilizowała w Zamojskiem jeszcze większe siły, jednak to KG BCh działała o wiele aktywniej, by dać odpór akcji niemieckiej. W gruncie rzeczy to właśnie działania ludowców przyspieszyły reakcję polskiego podziemia. Pozwoliło to na ograniczenie, a w końcu – wstrzymanie wysiedleń.

Wkład BCh w obronę „substancji biologicznej narodu” był niebagatelny, pomimo braków w kadrach i wyposażeniu.

Narodowe Siły Zbrojne, NSZ, upraszczając, były ugrupowaniem ruchu narodowego, które ostatecznie nie podporządkowało się AK. Stanowiły największą organizację otwarcie zwalczającą wpływy komunistów w na ziemiach polskich. Wprawdzie walka ta nie miała większego znaczenia dla powojennego kształtu Polski, ale szła ona jednak w zgodzie z interesem Rzeczypospolitej, która dążyła do wyjścia z zawieruchy wojennej jako suwerenne państwo. Akurat członkowie Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, świadomi tego czy nie, o taką Polskę nie walczyli.

Zwalczanie przez oddziały NSZ frakcji lewicowych (nie zawsze wyłącznie komunistów) prowadziło do eskalacji konfliktu na polskiej prowincji. Od połowy 1943 r., głównie na Lubelszczyźnie i w Kieleckiem, walki między oddziałami AL i NSZ stały się element okupacyjnej codzienności. Poszczególne oddziały obu stron miały na swoim koncie niemal tyle samo starć między sobą co z Niemcami. W dokumentach AL często pojawiają się informacje o wojnie domowej, która toczyła się na tych terenach.

Narodowe Siły Zbrojne wyznawały koncepcję dwóch wrogów – Niemców i Sowietów. Wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej na przedwojenne ziemie polskie zagrożenie ze strony ZSRR wysunęło się, w ocenie kierownictwa NSZ, na pierwszy plan. Od wczesnej wiosny 1944 r. NSZ zainicjowały proces mobilizacji terenowych struktur, tworząc oddziały partyzanckie. W sierpniu 1944 r. na Kielecczyźnie doszło do koncentracji

zmobilizowanych sił. W ten sposób powstała Brygada Świętokrzyska, największa grupa partyzancka niepodlegająca rozkazom AK i AL. Epopeja tej jednostki budzi wiele emocji i sprzecznych ocen.

Brygada Świętokrzyska operowała na Kielecczyźnie do końca 1944 r., prowadząc walki z Niemcami i AL. W styczniu 1945 r., w wyniku rozpoczęcia ofensywy przez Armię Czerwoną, rozpoczęła przebijanie się na zachód. Dowództwo Brygady zawarło wówczas z III Rzeszą swoisty pakt o zawieszeniu broni, ta zaś wysłała do oddziału swoich oficerów łącznikowych. Dla części badaczy są to dowody jawnej kolaboracji, dla innych, przejaw politycznego realizmu, podyktowanego wyższą koniecznością. Dodatkowej pikanterii tej sprawie dodają kontakty NSZ ze współpracującą z nazistami organizacją Huberta Jury ps. „Tom”.

Pomijając kwestię moralnej i wizerunkowej oceny współpracy z Niemcami, czy jak kto woli zwieszenia broni, Brygada, unikając walk z wojskami III Rzeszy i nacierającą Armią Czerwoną, dotarła do Protektoratu Czech i Moraw. Z tamtego rejonu naziści wysyłali na zaplecze wojsk sowieckich przeszkolone przez siebie grupy dywersyjne złożone z członków NSZ (doszło do zrzutów lotniczych 2 grup, jedna grupa przeniknęła linię frontu drogą lądową). Dowództwo Brygady Świętokrzyskiej zerwało sojusz z Niemcami pod koniec kwietnia 1945 r., by następnie przebiec się do wojsk amerykańskich.

Unikając zgłębiania się w ocenę postawy żołnierzy NSZ, należy stwierdzić, że Brygada Świętokrzyska, była największym oddziałem zaliczanym do polskiego podziemia, który wykorzystywali Niemcy w realizacji swoich planów wojennych. Z drugiej strony kilkumiesięczna kolaboracja z III Rzeszą pozwoliła osiągnąć Brygadzie postawiony sobie cel. Dotarcie do zachodnich aliantów i uratowanie swoich struktur przed rozbiciem przez NKWD.

Gwardia Ludowa – Armia Ludowa, walcząca o nowy ład, to organizacja, której historia jest najbardziej zmitologizowana. Działalność GL-AL budzi wiele emocji i kontrowersji. Niektórzy badacze samo zaliczenie jej do polskiego ruchu oporu uważają za nadużycie.

Wkładem komunistów w polski ruch oporu był z pewnością ich udział w tzw. „bitwie o tory”, czyli sabotażu prowadzonym na kolei przez zbrojne ramię Polskiej Partii Robotniczej. Dywersję prowadzono na mniejszą skalę niż w przypadku AK, jednak, biorąc pod uwagę wielkość GL-AL, z pewnością organizacja ta uczyniła z ataku na niemieckie transporty główny ciężar swoich akcji bojowych. W 1943 r. oddziały GL wykoleiły, zaatakowały lub zniszczyły 169 pociągów, uszkodziły lub zniszczyły 113 obiektów infrastruktury kolejowej oraz dokonały 55 przerw w łączności kolejowej. AL ma na swoim koncie 774 uderzenia w transport i łączność okupanta.

Komuniści – jako jedni z pierwszych – zorganizowali oddziały partyzanckie (maj 1942 r.). A było to w czasie, gdy większość grup oporu siła się co najwyżej na

organizowanie niewielkich oddziałów lotnych z inicjatywy lokalnych struktur. Strategia działania GL-AL, która zakładała natarcie na nieprzyjaciela bez względu na koszt, niosła ze

sobą pewne niepożądane skutki. Ataki komunistów na mniejsze posterunki policji granatowej skutkowały jej częściowym wycofaniem z terenu i konsolidacją tych sił w większych posterunkach powiatowych. Przełożyło się to w pewnym stopniu na wzrost plagi bandytyzmu, zwłaszcza na terenach wiejskich.

Innym aspektem działalności GL-AL, który wpłynął na dynamikę i kierunki rozwoju podziemia w Polsce, był udział tych organizacji w akcjach wywłaszczeniowych. Wszystkie organizacje zbrojne prowadziły je w mniejszym bądź większym zakresie. Poprawiały one kondycję materialną ugrupowania oraz przynosiły straty w gospodarce III Rzeszy, o ile celem ataku stawały się zakłady i majątki w zarządzie niemieckim. W wypadku komunistów, tzw. „eksy” stanowiły główne źródło finansowania. Co więcej, ich ofiarą padały nie tylko przedsiębiorstwa niemieckie, lecz również wróg ideowy – bogate ziemiaństwo. Często zdobyczą pozyskaną w ramach "eksów" był inwentarz żywy, należący do chłopów (niekiedy nawet członków GL-AL).

Bojówki komunistyczne, jako jedyne z ugrupowań konspiracyjnych, uciekały się do dokonywania porwań dla okupu, by w ten sposób podreperować budżet swojej organizacji. W 1943 r. GL miała na swoim koncie kilka spektakularnych napadów na banki i instytucje finansowe w Warszawie. Wprawdzie to AK „zaliczyła” najbardziej intratny „skok”, pozyskując w ramach akcji „Góral” ponad 100 mln złotych okupacyjnych, jednak to komuniści skupiali najwięcej sił i środków na tym odcinku działalności. Gwardziści napadli m.in. na Komunalną Kasę Oszczędności w Warszawie, rabując 12 milionów złotych. W tym samym roku 1943 zaatakowali Państwową Wytwórnę Papierów Wartościowych i bank „Społem”, mieszczący się na Krakowskim Przedmieściu.

W zestawieniu znalazły się duże organizacje, działające w granicach przedwojennej II RP (głównie w Generalnym Gubernatorstwie), do zakończenia II wojny światowej. Kluczowe znaczenie miał wkład w wysiłek zbrojnego ruchu oporu. Bezsprzecznie ruch oporu na ziemiach polskich był tworem wyjątkowym. Fenomen podziemia tkwił w powszechności i różnorodności form oporu.